

# Katarzyna Losson

---

"Od ugody hadziackiej do Cudnowa  
— Kozaczyzna między  
Rzecząpospolitą a Moskwą w latach  
1658–1660", Piotr Kroll, Warszawa  
2008 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 100/4, 844-848

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Piotr Kroll, *Od ugody hadziackiej do Cudnowa — Kozaczyzna między Rzeczpospolitą a Moskwą w latach 1658–1660*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 452.

Omawiana pozycja została uhonorowana nagrodą Klio II stopnia w kategorii monografii naukowej przez Porozumienie Wydawców Książki Historycznej. Autor jest adiunktem w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego i specjalizuje się w dziejach Kozaczyzny zaporoskiej, historii staropolskiej sztuki wojennej i historii nowożytnej Polski. Książka składa się z przedmowy, siedmiu rozdziałów, trzech aneksów, map, indeksów: geograficznego i osobowego oraz bibliografii.

Piotr Kroll podkreśla we wstępie, że lata 1658–1660 dopiero niedawno doczekały się większego zainteresowania ze strony badaczy. Uważa on, że właśnie wtedy Kozaczyzna zaczęła tracić na znaczeniu, zaś w wydarzeniach tego okresu upatruje przyczyn tzw. ruiny (wojny domowej na Rusi). Czynniki które doprowadziły do zawarcia ugody hadziackiej (kontekst geopolityczny) jak i sama ugoda pociągnęły za sobą serię wydarzeń, które ostatecznie przyczyniły się do upadku hetmana Iwana Wyhowskiego i do podziału Hetmanatu. Kroll postawił sobie za cel przedstawienie wydarzeń, które według niego spowodowały utratę znaczenia Kozaczyzny jako gracza w polityce międzynarodowej. Zarówno Kreml jak i Warszawa — podkreśla autor — miały stosunek negatywny do samodzielności Kozaczyzny i traktowały ją instrumentalnie, zależnie od swych własnych interesów. Praca została napisana z intencją znalezienia odpowiedzi na wiele pytań, które autor anonsuje we wstępie. Dotyczą one kwestii możliwej politycznej alternatywy dla działań Wyhowskiego, roli Tatarów w rozwoju wydarzeń, przyczyny klęski polityki hetmana oraz rozłamu wśród Kozaczyzny, który nastąpił po zawarciu ugody perejasławskiej w 1654 r., jak również powodu przejścia na stronę Rzeczypospolitej Jurija Chmielnickiego i pułków prawobrzeżnych w roku 1660.

Podział na rozdziały przeprowadzony został zgodnie z chronologiczną kolejnością najbardziej znaczących wydarzeń. Rozdział pierwszy obejmuje okres od śmierci Bohdana Chmielnickiego do podjęcia pertraktacji z Rzeczpospolitą, które poprzedziły zawarcie ugody hadziackiej. Uwaga autora skupia się zatem na celach politycznych Wyhowskiego, jego walce z opozycją oraz położeniu Ukrainy po zawarciu ugody perejasławskiej i śmierci hetmana. Pod względem interpretacji charakteru ugody, Kroll opowiada się ostrożnie po stronie historyków ukraińskich, którzy w zdecydowanej większości widzą ją jako dwustronne porozumienie, sojusz wymierzony przeciwko wrogom zewnętrznym. Zauważa, że ze strony hetmana, zamierzającego wywalczyć niezależność Ukrainy, był to jedynie manewr dyplomatyczny obliczony na zwłokę, która miała mu umożliwić realizację własnych planów. Kroll opisuje następnie stosunki panujące między starszyzną a biedotą kozacką, wykorzystując przy tym ustalenia badaczy ukraińskich. Zgodnie z nimi podkreśla niechęć mas do nowego hetmana, który zorganizował wybory nie na Radzie Generalnej, lecz podczas zgromadzenia Rady Starszyzny, co spowodowało że postrzegany był przez czerń jako przedstawiciel jedynie elity kozackiej. Sicz, dążąca do ograniczenia uprawnień hetmańskich, zareagowała na to rozruchami, znakomicie wykorzysta-

nymi przez Moskwę, która miała dodatkowe uzasadnienie dla wzmocnienia przez carską administrację kontroli nad działaniami hetmana. Jeśli chodzi o stronę polską, rokowania z Kozakami stworzyły warunki do odzyskania dawnej pozycji politycznej i wojskowej, co skłaniało ją do pójścia na daleko idące kompromisy. Sam Wyhowski, jako kontynuator polityki Bohdana Chmielnickiego, był gotów lawirować między dwiema potęgami, aby zapewnić Ukrainie możliwie największą niezależność. Istniały dwa czynniki motywujące go do dokonania zwrotu w kierunku Rzeczypospolitej: coraz większa arogancja Moskwy, jawnie już łamiącej postanowienia ugody perejaśławskiej oraz obawa, że dwór królewski, wobec groźby najazdu Szwedów, zawrze porozumienie z Moskwą i zostawi jej wolną rękę na Ukrainie. Sam autor stoi na stanowisku dość oczywistym dla polskich historyków, nie podzielanym przez ogół badaczy ukraińskich, iż rozwój autonomii kozackiej był możliwy tylko w ramach Rzeczypospolitej.

Drugi rozdział poświęcony jest rozmowom w Hadziaczu, prowadzonym z jednej strony z komisarzami polskimi, z drugiej zaś — z carskim diakiem Wasylem Michajłowiczem Kininem oraz — w konsekwencji — pierwszym walkom z Moskwą. Ta ostatnia dążyła do konfrontacji z Rzeczpospolitą, chcąc ostatecznie ustalić kwestie sukcesji tronu oraz prawnych uregulowań ziem, które znalazły się pod jej kontrolą. Obecność Kinina, przybyłego tam z instrukcjami dla hetmana dotyczącymi przygotowań do ewentualnego wznowienia wojny z Rzeczpospolitą po zerwaniu rokowań wileńskich, posłużyła Wyhowskiemu do grania kartą moskiewską w negocjacjach z wysłannikami króla. Poniekąd, jako wierny uczeń „szkoły Chmiela”, nie chciał on też palić za sobą mostów. Nie tylko rezultaty rokowań z Rzeczpospolitą, ale w ogóle fakt ich prowadzenia był trzymany w ścisłej tajemnicy przed posłem carskim. Kroll szczegółowo opisuje przebieg negocjacji tak z jedną jak i z drugą stroną, wysuwając na plan pierwszy skomplikowaną grę Wyhowskiego. Hetman, zdecydowawszy się na opcję polską, musiał utajnić szczegóły porozumienia również przed Kozakami. Wiedział, że społeczność kozacka niechętnie odniesie się do zacieśnienia więzów z monarchą katolickim przeciwko prawosławnemu, a car z całą pewnością posłuży się ideą obrony prawosławia do zmobilizowania społeczeństwa przeciw hetmanowi. I tak, aby choć w części zneutralizować niezadowolenie społeczne, dołączone do ugody przyzwolenie Wyhowskiego na to, by liczący 60 tys. ludzi rejestr został zmniejszony do połowy zaraz po zakończeniu wojny z Moskwą, pozostało tajne. Szczególną uwagę autora zwraca też *novum* w polityce kozackiej: apel adresowany do państw Europy Zachodniej w postaci „Manifestu”, autorstwa najprawdopodobniej Jerzego Niemiryca. Wyłuszczone są w nim powody zerwania z Moskwą — państwem łamiącym dobrowolnie ustalone sojusze — w celu uzyskania od Zachodu poparcia, a także pomocy wojskowej i dyplomatycznej. Walki na Zadnieprzu, które się wkrótce rozpoczęły, a także brak sukcesów w próbach zdobycia Kijowa uświadomiły Wyhowskiemu, że Kozacy nie jest w stanie sama przeciwstawić się Moskwie. Kroll podkreśla, że dla Rzeczypospolitej Ukraina miała w tym czasie znaczenie drugorzędne. Całą jej uwagę skupiała się na Północy — tam też znalazła się większość polskich sił zbrojnych — gdyż to w Szwecji Polacy upatrywali swego głównego wroga. Liczyli, że siły tatarsko-kozackie podołają Moskwie, konflikt na wschodzie wkrótce zakończy się i będzie można pokonać Szwedów dzięki taktycznemu sojuszowi wojskowemu z Moskwą.

Rozdział trzeci zawiera omówienie przebiegu ostatniej fazy rokowań polsko–kozackich na sejmie warszawskim 1659 r., dotyczących ostatecznej formy porozumienia z Hadziacza, oraz reakcje Moskwy na niepowodzenie prób ponownego podporządkowania sobie Ukrainy. Doszedłszy do wniosku, że jedynym środkiem zaradczym jest obalenie Wyhowskiego, Kreml wysłał Aleksieja Trubeckiego wraz z niemałymi siłami wojskowymi, z misją zwołania rady generalnej, co dostarczyłoby okazji do wyboru nowego hetmana. Moskwa liczyła na niechęć czerni do Wyhowskiego i jego politycznych zapartywań, co w połączeniu z demonstracją carskiej potęgi powinno było odnieść pożądany skutek. Wysłannikowi pozostawiono dużą swobodę działania, upoważniając go do poważnych ustępstw wobec hetmana, gdyby miało się okazać, że jednak popiera go znaczna część Kozaczyzny. Świadomy niestabilności swej sytuacji, Wyhowski kontynuował działania wojenne, by przeszkodzić w zwołaniu rady lub opóźnić je przynajmniej do momentu uzyskania wsparcia wojskowego od swoich sojuszników. Zależność od polskiej pomocy militarnej zmuszała go do ustępstw wobec Warszawy. Powagę sytuacji zwiększał fakt, że na Ukrainie przebywało coraz więcej sił moskiewskich. Nie sposób więc polemizować z konkluzją Krolla podsumowującą rozdział, w której autor stwierdza, że hetman w okresie tym znalazł się w trudnym położeniu: zaangażowana w wojnę ze Szwecją Rzeczpospolita nie była w stanie skutecznie wesprzeć Kozaczyzny, co w konsekwencji osłabiło sojusz polsko–kozacki.

W rozdziale IV znajdujemy opis walk kozacko–moskiewskich w trakcie kampanii konotopskiej 1659 r., z której najbardziej szczegółowo przedstawiony jest moment kulminacyjny — bitwa pod Sosnowką. Nie rozstrzygnęła ona losów wojny, ale na jakiś czas powstrzymała ekspansję Moskwy. Pewien wpływ na wydarzenia miał również najazd tatarski na przygraniczne, południowe rubieże państwa. Skłonił on Kreml do zawieszenia broni z Kozaczyzną.

Rozdział V przedstawia w wielkim skrócie przyczyny upadku Wyhowskiego i wybór Jurija Chmielnickiego. Autor ogranicza się do stwierdzenia, że bunt starszyzny zadnieprzańskiej w sierpniu 1659 r. był spowodowany rozczarowaniem końcowym kształtem ugody hadziackiej i brakiem polskiej pomocy wojskowej. Choć Kroll nie neguje wagi personalnych ambicji Iwana Ciecziury i Iwana Zołotarenki, pożądliwie zerkających na buławę, kładzie głównie nacisk na fakt, że przybycie armii koronnej mogłoby wzmocnić pozycję hetmana i świadczyłoby o poważnym traktowaniu przez stronę polską zawartej ugody. Podkreśla, że od wybuchu powstania Chmielnickiego, Zadnieprze stało się terenem intensywnego zasiedlania przez „nowych” Kozaków — skozaczonych chłopów, oddzielonych dużym dystansem od tradycji i kultury politycznej prawobrzeżnych Kozaków, na której silne piętno odbiła kultura szlachty polskiej. Dla „nowych” powrót do Rzeczypospolitej wiązał się z bardzo prawdopodobną możliwością utraty statusu społecznego i majątku. Starszyzna prawobrzeżna, która z jednej strony chciała pozostać wierna królowi a z drugiej nie ryzykować secesji Zadnieprza, doszła również do wniosku, że odebranie buławy Wyhowskiemu jest konieczne. Wysunięta przez nią kandydatura Jurija Chmielnickiego miała trzy zalety: był łatwy do manipulacji z uwagi na młody wiek i brak doświadczenia, został niegdyś pozbawiony buławy która mu się prawnie należała, a przede wszystkim pamięć o jego ojcu zapewniała mu poparcie czerni. Upadek Wyhowskiego był więc przesądzony. Zdaniem autora przyczyniła się do tego obojętność

Rzeczypospolitej wobec całego zawilego splotu okoliczności, fatalnego tak dla Ukrainy jak i dla samego hetmana. Wykorzystanie owej sytuacji do wymuszenia odstępstw od uchwalonej pod Hadziaczem ugody na niekorzyść Kozaków, zwłaszcza w sprawach o kluczowym dla nich znaczeniu (m. in. unii brzeskiej i poszerzenia Księstwa Ruskiego) oraz brak wsparcia militarnego w konflikcie z Moskwą zdecydowały o klęsce Wyhowskiego i opcji, którą reprezentował. Po jego wycofaniu się z życia politycznego nie było już — według Krolla — przywódcy, który „zapobiegłby klęsce całej grupy społecznej, szlachty i Kozaków, wychowanych na wartościach demokratycznego państwa i dążących do zapewnienia suwerenności Ukrainie”.

Szósty rozdział poświęcony jest wydarzeniom związanym z powrotem Ukrainy pod władzę Moskwy i drugiej ugodzie perejasławskiej. Ma on charakter podsumowania. Autor podkreśla takie fakty, jak zastąpienie oryginalnego porozumienia zawartego z Bohdanem Chmielnickim dokumentem sfałszowanym, mimo że żyli jeszcze świadkowie zawarcia pierwszego układu, represje jakie spotkały rodzinę i stronników Wyhowskiego, ukazuje też lekceważenie i butę z jaką Aleksiej Trubecki odnosił się do Jurija Chmielnickiego i starszyny. Według autora świadczy to o tym, że w stosunkach kozacko–moskiewskich otwierał się zupełnie nowy etap.

W ostatnim rozdziale omówiono nastroje wśród Kozaków w okresie poprzedzającym kampanię cudnowską, kolejne starania Rzeczypospolitej podejmowane w celu pozyskania Kozaków oraz przebieg rokowań pod Cudnowem, uwieńczony zawarciem nowego porozumienia ze starszyszą Prawobrzeża. Jeśli chodzi o intencje Jurija Chmielnickiego, gdy ruszył ze swoimi siłami pod Cudnow, Kroll stoi na stanowisku Tatiany Jakowlewej i Łukasza Ossolińskiego. Zdaniem tych autorów Chmielnicki nie chciał przyjść z pomocą obłożonemu przez armię polsko–tatarską wojsku Szeremietiewa. Chciał raczej zachować do końca wszystkie możliwe opcje i dokonać wyboru w momencie, gdy szala zwycięstwa przechylił się w sposób zdecydowany na którąś stronę. Kroll odrzuca tezę, jakoby tajne rokowania polsko–kozackie były prowadzone już wcześniej. Zwrócenie się w stronę Rzeczypospolitej po druzgocącej klęsce zadanej przez nią Moskwie było natomiast na rękę starszyszy prawobrzeżnej, która pragnęła powrotu do unii hadziackiej. Zawarty wówczas traktat pokojowy powtarzał w ogólnych zarysach uzgodnienia z Hadziacza, ale już bez uwzględniania odrębnego Księstwa Ruskiego. Lewobrzeże natomiast powtórnie złożyło przysięgę na wierność carowi. Polsko–kozacki traktat pokojowy podpisany pod Słobodyszczem zamyka — według Krolla — pewien okres, po którym Kozaczyzna, ulegając rozbięciu, traci znaczenie polityczne, licząc się jedynie jako siła wojskowa.

Niewątpliwa wartość omawianej pracy wiąże się z faktem, że jest to pierwsza polska monografia porządkująca wiedzę na temat politycznych posunięć Wyhowskiego w krótkim okresie jego panowania. Autor wykorzystał materiały źródłowe znajdujące się w zbiorach polskich, jak również we Lwowie, Kijowie i Moskwie. Jak sam jednak zaznacza, w przypadku zasobów archiwalnych tych dwóch ostatnich miast, korzystał wyłącznie z akt wydanych drukiem, co jest znaczącym mankamentem pracy. Sięgnął ponadto do korespondencji nuncjuszy apostolskich w Warszawie oraz do najważniejszych pamiętników i latopisów. Wykazał się też gruntowną znajomością prac badaczy ukraiń-

skich w tym zakresie, przede wszystkim Jurija Horobca<sup>1</sup> i Tatiany Jakowlewej<sup>2</sup>. Tekst odznacza się ponadto klarownością stylu i zwięzłością. Zastrzeżenie budzi natomiast sama jego struktura, która nie sprzyja przeprowadzeniu wnikliwej analizy wydarzeń, niezbędnej do znalezienia odpowiedzi na pytania postawione we wstępie. Podział chronologiczny zaważył — jak się wydaje — na głównie narracyjnym charakterze pracy. W ciągu opisywanych wydarzeń, które następują jedno po drugim, zabrakło miejsca na wielopoziomowe naświetlanie wyżej wymienionych zagadnień, co nie pozwala czytelnikowi na rozeznanie się w historiograficznej debacie dotyczącej kwestii bardziej ogólnych, podniesionych przez autora. Pomimo ambitnie zakreślonych we wstępie celów, przyczyny rozbicia Kozaczyzny, słabej pozycji hetmana jak i opowiedzenia się Prawobrzeża po stronie polskiej są potraktowane dość pobieżnie. Niewątpliwie zaważyła na tym również specjalizacja autora. Spogląda on bowiem na wydarzenia owego okresu najczęściej poprzez pryzmat zagadnień wojskowych: taktyki oraz stanu liczebnego i rozmieszczenia sił.

Niektóre z podstawowych założeń autora są ponadto dalekie od oczywistości, jeżeli wręcz nie kontrowersyjne. Sprawa najbardziej uderzająca to ocena znaczenia tak zwanej ugody perejasławskiej. Nie pisząc ani słowa o tym, jak beznadziejna była sytuacja Ukrainy, skoro Bohdan Chmielnicki zgodził się na podpisanie tak niekorzystnego dla niej porozumienia, autor zamierzał zapewne wzmocnić główną tezę przedstawioną we wstępie: twierdzenie, że okres 1658–1660 był przełomowy, jeśli chodzi o utratę przez Ukrainę znaczenia politycznego. Chcąc nie chcąc przyłącza się Kroll do historyków ukraińskich, stale broniących mitu o roztropności Chmielnickiego, ukazujących go jako wielkiego męża stanu. Podtrzymywanie tezy o świadomym manewrze Chmielnickiego wobec Moskwy musi budzić poważne zastrzeżenia. Sytuacja, w której przywódca kraju aspirującego do suwerenności przystępuje do przysięgi wiecznego poddaństwa bez uprzedniego uzgodnienia warunków na piśmie (warunki te zostały omówione kilka miesięcy później, po zasadniczych koncesjach ze strony kozackiej) i bez żadnych gwarancji carskich, nasuwa jedynie dwa możliwe wnioski. Zważywszy na powszechnie znane dążenia ekspansjonistyczne Moskwy i charakter jej władzy można przyjąć, że Chmielnicki wykazał się skrajną naiwnością zamierzając być może zerwać porozumienie z carem w sprzyjających okolicznościach. Nic jednak nie skłoniłoby go do wykonania takiego ruchu, gdyby nie brak alternatywy, poza oczywiście powrotem na łono Rzeczypospolitej. Ugoda perejasławska była więc przede wszystkim wyrazem bezsilności wobec położenia geopolitycznego Ukrainy. Negowanie tego faktu pozwala historykom ukraińskim przetrząść blamaż za dryf Ukrainy i przegraną walkę o suwerenność na następców Chmielnickiego. W chwili oddania Ukrainy w ręce Rosji Kozaczyzna miała jeszcze znaczenie militarne i mogła być pożądanym sojusznikiem któregoś z państw ościennych. Skoro jednak Chmielnicki został *de facto* przyparty do muru, czyż można jeszcze mówić

<sup>1</sup> J. Horobec, *Elita kozackoju Ukrainy w poszukach politycznoji legitymnosti: stosunki z Moskwoju ta Warszawoju*, Kyiw 2001.

<sup>2</sup> T. Jakowlewa, *Hetmanszczyna w druhij polowyni 50 rokij XVII stolittja — Priczyny i poczatok ruiny*, Kyiw 1998; eadem, *Ruina Hetmanszczyni vid Perejaslawskoj rady do Andrusowskoji urody*, Kyiw 2003.